

S 8/00/Zk

**Postanowienie
o umorzeniu śledztwa**

30 czerwiec 2006 roku

Michał Skwara – prokurator

Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu w Katowicach,

w sprawie zbrodni komunistycznej, będącej jednocześnie
zbrodnią przeciwko ludzkości, polegającej na deportacji, w okresie od
stycznia do kwietnia 1945 roku nie mniej niż 14 414 mieszkańców
Śląska – Górnego, Opolskiego i Cieszyńskiego, połączonej
ze szczególnym udęczeniem, przeprowadzonej na podstawie
postanowień Państwowego Komitetu Obrony ZSRR przez żołnierzy
NKWD,

to jest o przestępstwo z art. 189 § 2 k. k. z 1997 r. w zw. z art. 2
ust. 1 i art. 3 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci
Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu

na podstawie art. 17 § 1 pkt 5 k.p.k.

postanowił:

umorzyć śledztwo w sprawie:

zbrodni komunistycznej, będącej jednocześnie zbrodnią
przeciwko ludzkości, polegającej na deportacji, w okresie od stycznia
do kwietnia 1945 roku nie mniej niż 14 414 mieszkańców Śląska –
Górnego, Opolskiego i Cieszyńskiego, połączonej ze szczególnym
udęczeniem, przeprowadzonej na podstawie postanowień
Państwowego Komitetu Obrony ZSRR przez żołnierzy NKWD,

to jest o przestępstwo z art. 189 § 2 k. k. z 1997 r. w zw. z art. 2
ust. 1 i art. 3 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci
Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu,

na podstawie art. 17 § 1 pkt 5 k.p.k. wobec śmierci członków Państwowego Komitetu Obrony ZSRR:

- Berii Ławrientija Pawłowicza,
- Bułganina Mikołaja Aleksandrowicza,
- Kaganowicza Łazara Mosiejewicza,
- Malenkowa Gieorgija Maksymilianowicza,
- Mikojana Anastaza Iwanowicza,
- Mołotowa Wiaczesława Michajłowicza Skrjabina,
- Stalina Josifa Wisarionowicza,
- Woroszyłowa Klimenta Jefremowisza,
- Wozniesińskiego Mikołaja Aleksiejewicza.

Uzasadnienie.

Śledztwo w sprawie deportacji ok. 10 000 mieszkańców Górnego i Opolskiego Śląska - górników, połączonej ze szczególnym udręczeniem, a przeprowadzonej przez żołnierzy NKWD z początkiem 1945 r., to jest o przestępstwo z art.165 § 2 k.k. z 1969 r. zostało wszczęte postanowieniem Okręgowej Komisji Badania Zbrodni p-ko Narodowi Polskiemu w Katowicach z dnia 27 czerwca 1991 r. – sygn. akt OKKa/S 3/91 (tom 1 k. 151) .

Z uwagi na likwidację Głównej Komisji Badania Zbrodni p-ko Narodowi Polskiemu - IPN w Warszawie, postępowanie to zawieszono w dniu 26 stycznia 1999 r. (tom 5 k. 832-833).

Postanowieniem z dnia 6 listopada 2000r. śledztwo zostało podjęte i obecnie nosi sygnaturę S 8/00/Zk (tom 5 k. 884).

Zadaniem każdego postępowania karnego jest ustalenie czy został popełniony czyn zabroniony i czy stanowi przestępstwo, wykrycie i w razie potrzeby ujęcie sprawcy, wyjaśnienie okoliczności sprawy, w tym ustalenie osób pokrzywdzonych oraz rozmiarów szkody oraz zebranie, zabezpieczenie i w niezbędnym zakresie utrwalenie dowodów dla sądu.

W toku postępowania prowadzone były czynności polegające na identyfikowaniu i poszukiwaniu osób deportowanych lub członków ich rodzin, w celu przesłuchania ich w charakterze świadków.

Poszukiwane były materiały archiwalne dotyczące deportacji w Archiwum Państwowym w Katowicach i w Krakowie. Ujawnione dokumenty poddane zostały oględzinom (tom 2 k. 366, 371, 335-336, 375-376, 377-378, tom 3 k. 418-421, 498-504, 541, tom 4 k. 730, 748-750, 751-752, 761-763, tom 8 k. 1457-1459, wraz z załącznikami).

Przeprowadzone zostały oględziny akt sądów grodzkich w sprawach, w których prowadzone było postępowanie zakończone stwierdzeniem uznania za zmarłego, dotyczące osób zmarłych na terenach byłego ZSRR, począwszy od 1945 r. do 1956 r. (tom 21 k. 3977, 3986, 3989, tom 23 k. 4406, k. 4407, k. 4412, k. 4418, k. 4422, k. 4458, k. 4481, k. 4492, tom 24 k. 4525, k. 4534, k. 4546, k. 4550, k.26 k. 5088, tom 26 k.5093, k. 5115, k. 5119, k. 5122, k. 5125, k. 5128, tom 27 k. 5205, k. 5208, k. 5211, k. 5214, k. 5215, 5216, k. 5262, k. 5263, k. 5264, k.5265, k.5266, 5269 wraz z załącznikami).

Zwrócono się do urzędów stanu cywilnego z terenu obecnego województwa śląskiego i opolskiego o nadesłanie informacji adresowych lub odpisów aktów zgonu osób, co do których uzyskano informacje, iż zostały deportowane, nadto zwrócono się do urzędów gminnych o zestawienia osób pochodzących z podległych im administracyjnie terenów, które zmarły w byłym ZSRR w okresie od 1945 do 1956 r. (tom 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 – 18 w całości, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27).

Wystosowano do zakładów górniczych pisma z prośbą o przekazanie dokumentacji archiwalnej związanej z deportacjami pracowników tych zakładów w 1945 r. (tom 2 k. 413-417).

Zwrócono się do Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie o radzieckie materiały archiwalne dotyczące deportacji (tom 2, k. 423-446, tom 3 k. 570-605, tom 4 k. 606-729, 769-810, tom 5).

Jednocześnie zwrócono się do archiwów rosyjskich, to jest Rosyjskiego Archiwum Państwowego Wojskowo-Historycznego w Moskwie, Rosyjskiego Centrum Przechowywania i Badania Dokumentów Historii Najnowszej w Moskwie, Rosyjskiego

państwowego Archiwum Wojskowego w Moskwie, a także do Archiwum Akt Nowych w Warszawie i Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie o następujące istotne w niniejszej sprawie dokumenty:

- zarządzenie Państwowego Komitetu Obrony (GKO-ZSRR) nr 7161/37 z dnia 16 grudnia 1944 r., o deportacji Niemców z Rumunii i Jugosławii,
- uzupełnienie w/w zarządzenia nr 7252 o wykorzystaniu siły roboczej internowanych Niemców,
- postanowienie Państwowego Komitetu Obrony nr 7467,
- postanowienie Rady Ministrów ZSRR nr 1641-81600 z dnia 26 lipca 1947 r. o uwolnieniu i powrocie do Polski polskich obywateli przebywających na terenie ZSRR pod nadzorem,
- rozkaz nr 0016 NKWD ZSRR z dnia 11 stycznia 1945 r. o przedsięwzięciach mających na celu wyczyszczenie tyłów Armii Czerwonej z wrogich elementów (tom 5 k. 942, 943, 944, tom 6 k. 1060).

W związku z tym uzyskano z Archiwum Państwowego Federacji Rosyjskiej w Moskwie kserokopię rozkazu NKWD ZSRR nr 0016 z dnia 11 stycznia 1945 r. zamieszczonego w publikacji po tytule „Specjalne Obozy NKWD/MSW w Niemczech – 1945-1950.” Zbiór dokumentów i artykułów. Moskwa 2001 r. str.11-14 (tom 8 k. 1524-1531).

Jednocześnie uzyskano z Rosyjskiego Państwowego Archiwum Socjalno-Politycznej Historii w Moskwie postanowienia Państwowego Komitetu Obrony (GOKO) z dnia 16 grudnia 1944 r. nr 7161ss, z dnia 29 grudnia 1944 r., nr 7252 ss (tom 9, k.1676-1696).

Jak dotąd w toku postępowania ustalono, iż deportacje objęły nie mniej niż 14 414 osób.

W toku śledztwa przesłuchano 253 osoby, w tym samych deportowanych, a także w przypadku ich śmierci, członków ich rodzin (tom 29).

W toku śledztwa ustalono co następuje.

Ziemie polskie zajmowane w 1945 r., gdzie władze radzieckie przeprowadzały najbardziej masowe deportacje, były w większości terenami, które zostały wcielone w 1939 r. do III Rzeszy. Jedną z istotnych konsekwencji polityki niemieckiej wobec Polaków na tych ziemiach było wpisanie znacznej części ludności do III grupy volkslisty. Bezpośrednim następstwem wpisu była służba Polaków w Wehrmachcie. W tym stanie rzeczy Polacy posiadający III grupę znaleźli się w tej samej sytuacji co przedwojenni obywatele Rzeszy ¹.

Na obszarach przedwojennego województwa śląskiego wpis na volkslistę był przymusowy i objął około 1,3 miliona osób. Mieszkańcy części Górnego Śląska należącej przed wojną do Niemiec posiadali obywatelstwo niemieckie ².

Jednocześnie żołnierze Armii Czerwonej traktowali teren Górnego Śląska jako integralną część III Rzeszy generalnie uznając jego mieszkańców za Niemców ³.

W toku śledztwa stwierdzono, że przed zbliżającą się ofensywą styczniową, skierowaną bezpośrednio na terytorium Niemiec, dowództwa poszczególnych frontów armii radzieckiej zaczęły przygotowywać specjalne oddziały NKWD przeznaczone do „oczyszczania tyłów”. Oprócz rozpracowywania ruchu oporu i walki z nim, miały one na celu również oszacowywanie liczby Niemców mieszkających na zajmowanych terenach, ich rejestrację oraz zatrzymywanie, co wynika z rozkazu Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR, Generalnego Komisarza Bezpieczeństwa Państwowego Ł. P. Berii nr 0016 z dnia 11 stycznia 1945 r. i nr 0061 z dnia 6 lutego 1945 r. (tom 8 k. 1518-1531).

W dniu 3 lutego 1945 r. natomiast została podjęta, przez Państwowy Komitet Obrony ZSRR uchwała nr 7467 ss o wykorzystaniu przez Związek Radziecki „niemieckiej siły roboczej”.

Na marginesie należy zauważyć, iż Państwowy Komitet Obrony ZSRR funkcjonował od dnia 30 czerwca 1941 r. do dnia 09 września 1945 r., a w jego skład wchodził:

- Beria Ławrientij Pawłowicz ur. 17 marca 1899 r., zm. 23 grudnia 1953 r.,

- Bułganin Mikołaj Aleksandrowicz ur. 30 maja 1895 r., zm. 24 lutego 1975 r.,
- Kaganowicz Łazar Mosiejewicz ur. 10 listopada 1893 r., zm. 25 lipca 1991 r. (w Komitecie od 1942 r.),
- Malenkow Gieorgij Maksymilianowicza ur. 1902 r., zm. 1988 r.,
- Mikojan Anastaz Iwanowicz ur. 1895 r., zm. 1978 r. - w Komitecie od 1942 r. ,
- Mołotow Wiaczesław Michajłowicz Skrjabin zm. 8 listopada 1986 r.,
- Stalin Josif Wisarionowicz ur. 21.12.1879 r., zm. 05 marca 1953 r.,
- Woroszyłow Kliment Jefremowisz ur. 23 stycznia 1881 r., zm. 2 grudnia 1969 r.,
- Wozniesienskij Mikołaj Aleksiejewicz ur. 18 listopada 1903 r., zm. 01 października 1950 r. - w Komitecie od 1942 r. (tom 27 k. 5300).

W/w decyzja Komitetu została później zaakceptowana w toku, rozmów i ustaleń zapadłych na konferencji Wielkiej Trójki, która odbyła się w Jałcie w dniach 4 – 11 luty 1945 r. Postanowiono wówczas, że Niemcy winny płacić odszkodowania wojenne na rzecz aliantów, m.in. poprzez świadczenie pracy fizycznej przez obywateli niemieckich ⁴.

Z powyższych ustaleń wynikał m.in. nakaz zmobilizowania wszystkich nadających się do pracy fizycznej i zdolnych do noszenia broni Niemców – w wieku od 17 do 50 lat.

Tych, którzy służyli w Wermahcie lub w Volkssturmie należało traktować jak jeńców wojennych i kierować do obozów jenieckich NKWD. Natomiast z pozostałych zmobilizowanych formowano bataliony robocze, po 750 – 1200 osób, celem wykorzystania w pracy przymusowej na terenie Związku Radzieckiego, w pierwszej kolejności na terenie Ukraińskiej i Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Należało ponadto zapewnić aby stawiający się

w punktach zborynych Niemcy przybywali w ciepłej odzieży, obuwiu,

z pościelą i bielizną na zmianę.

Wkrótce po rozpoczęciu przez Armie Czerwoną ofensywy styczniowej tuż za oddziałami liniowymi pojawiły się struktury NKWD.

W celu zabezpieczenia i „oczyszczania tyłów” mianowano specjalnych pełnomocników NKWD przy frontach. Przy 1 Froncie Białoruskim funkcje pełnomocnika objął komisarz bezpieczeństwa państwowego 2 rangi Iwan Sierow. Jego zastępcami mianowano gen. Aleksandra Wadisa i gen. Zimina. Przy 2 Froncie Białoruskim pełnomocnikiem został komisarz 3 rangi Ławrientij Canawa, zastępcami gen. Jankow Jedunow i gen. Władimir Rogatin. Przy 1 Froncie Ukraińskim pełnomocnikiem mianowano gen. Pawła Mieszika, jego zastępcami gen. Nikołaja Osierowa i gen. Zubariewa. Przy 4 Froncie Ukraińskim pełnomocnikiem został gen. Nikołaj Seliwanowski, zastępcami natomiast gen. Kowalczuk i gen. Fadijew⁵ (tom 8 k. 1518-1531).

Wraz z wkraczaniem wojsk radzieckich na teren Górnego i Opolskiego Śląska począwszy od końca stycznia 1945 r., rozpoczęła się akcja zatrzymywania ludności zamieszkującej te tereny.

Byli to wprawdzie głównie mężczyźni, jednak kobiety stanowiły także pewien element akcji deportacyjnej.

Zatrzymywanie i deportacja osób poprzedzona była przez różne działania faktyczne prowadzone przez żołnierzy radzieckich samodzielnie lub przy wykorzystaniu miejscowych, tworzących się dopiero polskich struktur administracyjnych (sołtysi, milicjanci).

W tym, między innymi od początku lutego 1945 r., pojawiły się ogłoszenia wzywające mężczyzn w wieku od 17 do 50 lat do zgłaszania się, w celu usuwania szkód wojennych. Z treści obwieszczeń wynikało, iż prace przewidywane były na 14 dni i na taki okres czasu należało się zaopatrzyć w żywność. Ci, którzy odmówiliby stawiennictwa, mieli zostać surowo ukarani.

Podkreślić należy, że zakwalifikowanie zatrzymanych przez władze radzieckie do kategorii zmobilizowanych oznaczało, że nie było potrzeby stawiania im jakichkolwiek zarzutów, w przeciwieństwie do osób internowanych-aresztowanych.⁶

Obwieszczenia nakazywały mieszkańcom gromadzenie się na terenie zakładów pracy, a także w konkretnych miejscowościach pełniących funkcję punktów zbornych.

Mieszkańcy Śląska, przyzwyczajeni do rygorystycznego przestrzegania przepisów prawa, masowo stawiali się w tych punktach. Tam dostawali się już we władzę żołnierzy sowieckich.

W oparciu o wybrane z akt zeznania świadków można przykładowo wskazać okoliczności w jakich doszło do zatrzymań i deportacji .

Przesłuchana w charakterze świadka Anna Klaka zeznała, iż była córką, Teodora Wochinskiego, ur. 29.10.1899 r. w Oleśnie, który miał wykształcenie podstawowe i pracował w kopalni „Sośnica” jako górnik - cieśla. Rodzina Wochinskich mieszkała w Zabrze, które przed II wojną światową należało do Niemiec i posiadała obywatelstwo niemieckie i była narodowości niemieckiej. Ojciec w czasie wojny służył w wojsku niemieckim, ale zachorował na serce i został z niego zwolniony, po czym w dalszym ciągu pracował na kopalni. Nie należał do organizacji hitlerowskich. W styczniu 1945 r. ojciec udał się na Plac Warszawski w Zabrze. Spowodowane to było tym, iż pojawiły się obwieszczenia wzywające mężczyzn w określonym wieku do stawienia się, celem wykonywania prac przy usuwaniu zniszczeń wojennych. Kto się nie zgłosił miał zostać ukarany. Zabrał ze sobą żywność i ciepłe ubranie. Na placu zebrała się spora grupa mężczyzn. Żołnierze sowieccy i cywile z opaskami na ramionach utworzyli z mężczyzn kolumnę i poprowadzono ich w kierunku Gliwic. Od tamtej pory więcej ojca nie widziała. Ludzie mówili, że mężczyźni zostali wywiezieni do Rosji. Innych wiadomości o nim nie było aż do wiosny 1947 r. Wtedy wrócił transport wywiezionych i mama otrzymała adres mężczyzny, który miał listę zmarłych w Związku Radzieckim. Na tej podstawie

ustalono, iż Teodor Woschinski zmarł w dniu 21.02.1947 r. w obozie w Dniepropietrowsku. Pracował tam w kopalni węgla (tom 26 k. 5020-5021).

Przesłuchana w charakterze świadka Elżbieta Frycowska zeznała, iż była córką Leopolda Warwasa, s. Stefana, ur. 10.11.1906 r. w Miechowicach, który miał wykształcenie podstawowe i pracował w kopalni „Miechowice” jako górnik. Mieszkali w Miechowicach, które przed II wojną światową należały do Niemiec. Rodzina posiadała obywatelstwo niemieckie i była narodowości polskiej. W domu mówiono po polsku i po niemiecku. Matka prowadziła dom. Ojciec w czasie wojny nie służył w wojsku niemieckim pracując na kopalni. Nie należał do organizacji hitlerowskich. W lutym 1945 r. pojawiły się obwieszczenia wzywające mężczyzn w określonym wieku do stawienia się, celem wykonywania robót. Ojciec udał się na teren kopalni „Dymitrow”, gdzie znajdował się punkt zbiorczy. Były tam baraki ogrodzone dwoma rzędami drutu kolczastego, pilnowane przez żołnierzy sowieckich. Prawdopodobnie przebywał w tym obozie przez 5 – 7 dni. Zgromadzono tam wielu mężczyzn. Po kilku dniach mężczyzn, wśród których był Leopold Warwas, uformowano w kolumnę, której pilnowali żołnierze rosyjscy. Wywieziony do ZSRR powrócił do domu po upływie około półtora roku. Wcześniej wracali inni mężczyźni z Miechowic, ale rodzina nie miała żadnych wiadomości. Deportowani cierpieli z głodu. Żywiono ich kaszą i olejem oraz chlebem. Jedzenia było jednakże bardzo mało. Ojciec opowiadał, że wyskrobywał olej z wyrzuconych puszek i gotował nawet łupiny z kartofli. Ponieważ próbował uciekać przenoszono go do różnych obozów, przy czym wspominał, że przebywał w Donbasie. Pracował w kopalni jako górnik dołowy, ale stosunkowo krótko. Lekarka obozowa była bowiem świadkiem ataku padaczki ojca i zwalniała go z pracy. Pracował natomiast w kuchni obozowej i przy sprzątanii. Nie leczono go. Opowiadał, że ludzie umierali już podczas transportu do Rosji. Ciała wyrzucano z wagonów podczas postojów. Główna przyczyna zgonów był głód i zimno. W obozie również bardzo wiele osób zmarło z głodu. Grzebano ich w różnych

miejscach. Nie wspominał o żadnych epidemiach lub zabójstwach. Nie narzekał również na sposób traktowania ich przez strażników. Czasami udawało mu się opuścić obóz i żebrnąć o jedzenie wśród miejscowej ludności. Ojciec kilka razy uciekał. Kiedy go łapali nigdy nie przyznawał się z jakiego obozu uciekł. Kierowano go zatem do kolejnego obozu. Nie wspominał jak doszło do zwolnienia go z obozu. Został przetransportowany do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Tam postarał się o zezwolenie na powrót do kraju i 21.10.1946 r. przekroczył granicę w Gubinie. Z Miechowic zabrano do Związku Radzieckiego praktycznie wszystkich mężczyzn w określonym na obwieszczeniach wieku (tom 26 k. 5030-5031).

Żołnierze radzieccy nie ograniczali się do zatrzymywania osób stawiających się w określonych punktach zgodnie z treścią ogłoszeń, ale także dokonywali zatrzymań bezpośrednio w domach.

Zaznaczyć przy tym należy, iż dokonywano ich często według trudnych do sprecyzowania kryteriów, jak również często bez żadnego uzasadnienia.

Przesłuchana w charakterze świadka Krystyna Kempka zeznała, iż była córką Edwarda Gongora, ur. 23.11.1901r. w Wirku, który miał wykształcenie podstawowe i pracował w hucie „Pokój” w Rudzie Śl. jako pracownik fizyczny. Rodzina mieszkała w Starej Kuźni, która obecnie jest dzielnicą Rudy Śl. Członkowie rodziny posiadali obywatelstwo polskie i byli narodowości polskiej. W domu mówiono po polsku. Ojciec w czasie wojny pracował w hucie a później został wywieziony na roboty do Niemiec. Tuż przed wkroczeniem Rosjan otrzymał urlop i przyjechał do domu. Z relacji matki wiadomo, że zaraz po wyzwoleniu do domu przyszli trzej żołnierze rosyjscy i kazali mu zgłosić się do Urzędu Gminnego w Mokrym, który należał do Mikołowa. Miał przez 12 dni kopać okopy. Matka mówiła mu żeby się ukrył, ale ojciec stwierdził, że 12 dni wytrzyma i udał się do gminy. Ze wsi poszło wówczas siedmiu mężczyzn. Świadek więcej ojca nie widziała. Okazało się, iż odjechał transportem do Rosji. Z relacji innych mężczyzn, którzy powrócili do Polski wynika, iż chciał wrócić do domu i próbował ucieczki. Został

złapany w lesie przez rosyjskiego żołnierza, który uderzył go kolbą karabinu. Po 7 godzinach po tym uderzeniu zmarł. Nie wiadomo gdzie został pochowany (tom 26 k. 5025-5026).

Przesłuchana w charakterze świadka Maria Mesek zeznała, iż była córką Aleksandra Miłoszka, s. Wilhelma i Marii, ur. 18.02.1904r. w Katowicach, który pracował w hucie cynku w Wełnowcu, jako pracownik fizyczny. Według relacji świadka rodzina była „narodowości śląskiej”. Matka Jadwiga prowadziła dom. Zaraz po wyzwoleniu Katowic do domu przyszli żołnierze rosyjscy i zabrali ojca. O tym co się z nim dzieje nic nie było wiadomo. Dopiero później matka dowiedziała się o mężczyźnie, który był świadkiem jego śmierci. Złożyła wniosek o przesłuchanie go w sądzie i na podstawie zeznań tego mężczyzny uznano ojca za zmarłego. Jako datę jego śmierci przyjęto 31 sierpnia 1945 r., a miejsce zgonu Woroszyłograd. Nie było żadnych innych wiadomości odnośnie jego pobytu w ZSRR i przyczynach zgonu (tom 26 k. 5011-5012).

Zdarzały się przypadki zatrzymywania wszystkich mężczyzn z danej miejscowości.

Przesłuchana w charakterze świadka Amalia Budny zeznała, iż urodziła się w 1935 r. w Wieszowej. Wieś ta należała wówczas do Niemiec. Rodzice posiadali obywatelstwo niemieckie. Byli również narodowości niemieckiej. Ojciec Józef Nierobisz, ur. 31.03.1907 r., miał wykształcenie podstawowe i był z zawodu górnikiem. Pracował w kopalni „Miechowice”. W czasie II wojny światowej cały czas pracował w tej kopalni. Nie służył w wojsku i nie należał do organizacji hitlerowskich. Prawdopodobnie w marcu 1945 r. zatrzymano wszystkich mężczyzn z Wieszowej. Mieli przez dwa tygodnie przymusowo pracować. Po jakimś czasie zjawiała się kobieta, która przyniosła karteczkę napisaną przez ojca. Zawierała ona informację, że wywożą ich na wschód do Związku Radzieckiego. Więcej wiadomości nie było. Latem 1946 r. do domu wrócił kuzyn ojca Rajmund Nierobisz. Powiedział, że ojciec zmarł w dniu swoich urodzin 31.03.1946 r. z powodu ogólnego wycieńczenia i zapalenia płuc prawdopodobnie w Donbasie. Była wówczas bardzo ostra zima

i nie dało się wykopać grobu, dlatego zwłoki zostały jedynie przykryty śniegiem. Na wiosnę ciała zmarłych rozszarpywały ptaki (tom 26 k. 4999-5000).

Zdarzały się przypadki, w których żołnierze NKWD w zakresie typowania osób do zatrzymania korzystali z pomocy przedstawicieli polskiej administracji.

Przesłuchana w charakterze świadka Irena Wilczek zeznała, iż urodziła się w 1925 r. w Przyszowicach w rodzinie śląskiej. W domu mówiło się przeważnie po polsku. Ojciec Rudolf Kornas, ur. 27.03.1902 r., miał wykształcenie zawodowe i pracował w kopalni „Makoszowy”, jako elektryk. Ponieważ pracował w Niemczech, świadek uczęszczała do szkoły niemieckiej. Przyszowice przed II wojną światową należały do Polski. Matka Maria zajmowała się prowadzeniem domu i gospodarstwa rolnego. Ojciec przez cały czas pracował w kopalni, nie był wcielony do wojska niemieckiego i nie należał do żadnych organizacji hitlerowskich, z wyjątkiem Volksbundu, do którego, jak zeznaje świadek, musiał należeć z racji pracy w niemieckiej kopalni. Po zajęciu okolicznych terenów przez wojska radzieckie zaczął pracować w majątku w Przyszowicach, przy zakładaniu instalacji elektrycznej na rzecz Rosjan, którzy w tym gospodarstwie przetrzymywali bydło. Na przełomie lutego i marca 1945 r. do domu przyszedł żołnierz rosyjski wraz z Polakiem, z białą czerwoną opaską na ramieniu. Powiedzieli ojcu, że ma iść z nimi. Ten tłumaczył im, że właśnie wrócił z pracy i chciałby coś zjeść. Nie chcieli go jednakże słuchać i zabrali go ze sobą. Powiedzieli, że będzie musiał jeszcze pracować. Początkowo ojciec był przetrzymany w Przyszowicach, w prywatnym budynku przy ulicy Wodnej wraz z innymi mieszkańcami tej miejscowości i okolicznych wsi przez dwa dni i trzy noce. Świadek wraz z matką próbowały tam podać ojcu coś do zjedzenia, ale rosyjscy żołnierze grozili bronią. Na podwórko tego domu przychodziło dużo kobiet i dzieci, gdyż zatrzymano kilkudziesięciu mężczyzn. Później zabrano zatrzymanych i poprowadzono kolumnę w kierunku Mikołowa. Ojciec zmarł w miejscowości Trudnowskaja, koło Stalino, w dniu 15 sierpnia 1945

r. Przyczyny zgonu nie są znane. Świadek nie pamięta nazwisk tych, którzy poinformowali rodzinę o śmierci ojca (tom 11 k. 2001-2002).

Przesłuchana w charakterze świadka Helena Kostrzewa zeznała, iż była córką, Walentego Krawczyka, ur. 14.02.1898 r., z zawodu górnik, który pracował w kopalni „Bobrek” w Bytomiu, jako pracownik fizyczny. Rodzina mieszkała we wsi Sieraków, która przed II wojną światową należała do Niemiec. Matka Maria prowadziła dom. W styczniu lub lutym 1945 r. sołtys wskazywał żołnierzom rosyjskim domy, gdzie mieszkali mężczyźni do 50 roku życia. Zatrzymano ok. 100 mężczyzn, w tym ojca. Nie wiadomo, gdzie ich przetrzymywano. Całą kolumnę mężczyzn prowadzono w kierunku Dobrodzienia. Ludzie pytali żołnierzy sowieckich dokąd ich zabierają. Ci odpowiedzieli, że do grzebania ciał poległych. Zatrzymano również brata świadka Teodora, ur. 9.03.1930 r. i też go poprowadzono w tej kolumnie. Brat wraz z drugim chłopcem zdołali jednakże uciec i lasami powrócili do domu. Ojciec, jak się później okazało, został wywieziony do Związku Radzieckiego, na Kaukaz. Nie było od niego żadnej wiadomości. O jego śmierci rodzina dowiedziała się dopiero po powrocie jakiegoś mężczyzny z zesłania, w wigilię 1945 r. Ktoś powiedział, że taki mężczyzna wrócił do Dobrodzienia i o nim mówił. Matka spotkała się z tym mężczyzną, który powiedział, że ojciec zmarł na dur brzuszny lub na czerwonkę (tom 27 k. 5180-5181).

Zatrzymywane były osoby nie wpisane na volkslistę, nawet te, które wcześniej przebywały w obozach koncentracyjnych.

Przesłuchana w charakterze świadka Kornelia Korczewska zeznała, iż była córką Alfreda Orszulika, s. Augusta, ur. 26.04.1902 r., który w 1945 r. był deportowany do Związku Radzieckiego. Przed wybuchem II wojny światowej rodzina mieszkała w Bełku. Wieś ta należała wówczas do Polski. Rodzina była narodowości polskiej. Ojciec miał wykształcenie podstawowe i prowadził własną restaurację. W czasie okupacji został aresztowany w grudniu 1939 r. i osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau. Powodem jego

uwięzienia był fakt, że był on powstańcem śląskim. Z obozu został zwolniony 15 października 1943 r., z uwagi na starania matki. Był wówczas bardzo chory na gruźlicę. Nie został wpisany na volkslistę, nie należał do organizacji hitlerowskich i nie służył w wojsku niemieckim. Po opuszczeniu obozu nie pracował, gdyż musiał się leczyć. Po wyzwoleniu w styczniu 1945 r. otrzymał od kogoś białą – czerwoną opaskę i miał pilnować porządku we wsi. Już po trzech dniach został zatrzymany przez żołnierzy sowieckich, kiedy przyszedł do Urzędu Gminnego w Bełku. Matka dowiedziała się o tym i udała do lekarza w Czerwionce, który znał język rosyjski. Ten wstawił się za ojcem u Rosjan. Obiecali mu, że go zaraz wypuszczą. Niestety tak się nie stało. Po trzech dniach przeszła przez wieś kolumna składająca się przynajmniej ze 100 mężczyzn. Szli w kierunku Katowic i byli pilnowani przez żołnierzy sowieckich uzbrojonych w karabiny z bagnetami. Wcześniej do domu przyszedł sąsiad i dał matce obrączkę ojca, którą on musiał rzucić koło domu. Świadek wybiegła wówczas z domu za kolumną. Wśród mężczyzn zobaczyła swojego ojca, który na widok córki zapytał o chleb. Żołnierze odepchnęli ją od kolumny. Więcej ojca nie widziała i nie miała od niego żadnej wiadomości, do czasu gdy jeden ze współzatrzymanych wrócił z deportacji i powiedział, że widział go w miejscowości Stalino. Nie mówił w jakich okolicznościach się z nim spotkał. Po latach z PCK uzyskano informację, iż ojciec zmarł na terenie ZSRR w dniu 10 maja 1945 r. (tom 26 k.4905-4906).

Wiele zatrzymań dokonywanych było siłami Milicji Obywatelskiej. Funkcjonariusze tych służb dokonywali zatrzymań zgodnie z poleceniami radzieckich komendantur wojskowych i przekazywali osoby zatrzymywane do dyspozycji żołnierzy NKWD.

Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Katowicach w dniu 16 kwietnia 1945 roku przesłała do Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Katowicach meldunek otrzymany z Posterunku Milicji Obywatelskiej Makoszowy następującej treści:

„Dnia 13 kwietnia 1945 zażądał kapitan sowiecki nr Polowy 46196, 120 osób z tutejszej gminy, na roboty wojskowe.

Zawiadomiony przez tutejszy posterunek Urząd Pośrednictwa Pracy, przy pomocy gońców zaważwał wszystkich do stawienia się przed Urzędem Gminnym z których stawilo się zaledwie 25. Wobec tego tutejszy posterunek zmuszony był doprowadzić te osoby, które w międzyczasie się z miejscowości ulotniły. Dopiero w porze nocnej zdołano doprowadzić dalsze 50 osób, przeważnie z listy narodowej 1 i 2. Dnia 14 kwietnia bm. zażądał st. sierżant sowiecki Zynczusznij nr Polowy 41146, przedstawiając pismo sowieckiego pułkownika Wasiljewa z żądaniem zmobilizowania ludzi do robót wojskowych w ilości 150 i to natychmiast. Pomimo przedstawienia mu, że obowiązuje rozkaz by zgłaszano się po przydział ludzi do pracy co najmniej 24 godziny przed zabranie ich, oświadczył że ludzi zażądanych musi mieć natychmiast, w przeciwnym razie zostanie przez swego pułkownika aresztowany. W związku z tym sierżant sowiecki z trzema żołnierzami przy pomocy dwóch milicjantów z tutejszego posterunku na czele z komendantem posterunku i urzędnika z Urzędu Pośrednictwa Pracy, przechodzili domy tutejszych mieszkańców, skąd zabierali znajdujące się osoby, bez względu na grupę listy narodowej i to wyłącznie kobiety z grupy 3 i 4. Przytrzymanych i odprowadzonych zostało 22 osoby w tym jeden mężczyzna (...). Stwierdza się pomiędzy ludnością tutejszej gminy wielkie niezadowolenie z powodu ciągłego żądania przez władze sowieckie ludzi do pracy wojskowej, przy czym nie bierze się pod uwagę posiadaczy roli, bydła, matek małoletnich dzieci. Ze względu na obecna porę wiosenną wymagającą więcej ludzi do pracy na roli, która dotychczas nie została uprawiona, zasiewy nie dokonane itp. Postępowanie władz sowieckich w stosunku do zabierania masowo ludzi z gminy nie byłoby na miejscu. Podpadającym nawet jest, że kapitan zabierający w dniu 13 bm. 75 kobiet do pracy i żądający dalszych jeszcze 50 ludzi, szczególnie przyjeżdża z miejscowości Grotkau ze Śląska Opolskiego. Z mojej strony proszę o poczynienie kroków u naczelných władz sowieckich by dalszemu zabieraniu ludzi z tutejszej gminy zapobiec” (tom 28 k. 5486-5504).

W tym miejscu należy zauważyć, iż polskie władze lokalne traktowane były instrumentalnie przez przedstawicieli sowieckich

i nie miały wpływu na metody, kryteria, terminy i zakres zatrzymań. Zaryzykować można twierdzenie, że aczkolwiek w założeniu mieli być zatrzymywani ci, których uznawano formalnie za Niemców, to jednak wobec konieczności dostarczenia określonego „kontyngentu” osób przestawały decydować jakiegokolwiek przesłanki.

Przesłuchany w charakterze świadka Józef Bieniek zeznał, że był synem Karola Bienka, s. Jana, ur. 22.09.1906 r., którego w 1945 r. deportowano do Związku Radzieckiego. Przed wybuchem II wojny światowej rodzina mieszkała w Reptach Śląskich. Wieś ta należała wówczas do Polski. W domu rozmawiano zarówno po polsku jak i po niemiecku. Ojciec mając wykształcenie średnie pracował w Reptach w „wodociągach”, jako mistrz zmianowy. W czasie okupacji cały czas pracował w tym przedsiębiorstwie, należał do SA i nie służył w wojsku niemieckim. Rodzina otrzymała III grupę volkslisty na odwołanie. Po wyzwoleniu nadal pracował w „wodociągach”. Przed świętami Wielkiej Nocy 1945 r., ok. godz. 3.00 w nocy, do domu przyszło dwóch mężczyzn z biało-czerwonymi opaskami na ramionach i powiedzieli, że ojciec ma się ubierać i iść z nimi. Wkrótce miał wrócić. Poszedł i już nie wrócił. Zaprowadzono go do Urzędu Gminnego w Reptach, gdzie zgromadzono większą ilość mężczyzn. Matka poszła do tego urzędu, lecz do ojca jej nie dopuszczono. Chyba następnego dnia zatrzymanych zabrano do Mysłowic. Matka pojechała do obozu w Mysłowicach, ale również z ojcem się nie widziała. Od tej pory nie było o nim żadnych wiadomości. Dopiero na wiosnę 1946 r. powrócił jeden z mieszkańców Rept o nazwisku Teofil Słota, który powiedział matce, że ojciec zmarł w obozie w Jabłonowce, koło Nowosybirsk, w dniu 25 lipca 1945 r. Przyczynę zgonu określił jako opuchnięcie całego ciała. Świadek nie znał okoliczności pobytu ojca w obozie z wyjątkiem tego, że prowadzono ich do pracy daleko w las, chyba w celu budowania drogi. Teść brata Mikołaj Smyk również przebywał w obozie w tamtym rejonie. Z jego opowieści wynikało, że deportowanych źle traktowano. Mieszkali w drewnianych barakach, gdzie panowało zimno. Przez większą część czasu głodowali. Wiele osób w obozie umierało. Mikołaj Smyk mówił, iż chorzy byli

opuchnięci i ciała im się „rozpadały”. Nie wiedział, gdzie chowano zmarłych. O opiece medycznej nic nie wspominał (tom 26 k.5073-5074).

Przesłuchany w charakterze świadka Franciszek Pinocy zeznał, był synem Franciszka Pinocy, s. Józefa, ur. 25.09.1898 r., który w 1945 r. był deportowany do Związku Radzieckiego. Przed wybuchem II wojny światowej rodzina mieszkała w Gostyni i była narodowości polskiej. Wieś należała wówczas do Polski. Ojciec miał wykształcenie podstawowe i pracował w kopalni „Waleska”, jako maszynista wyciągowy. W czasie okupacji cały czas pracował w tej kopalni i nie należał do organizacji hitlerowskich oraz nie służył w wojsku niemieckim. Rodzina otrzymała III grupę volkslisty na odwołanie. Po wyzwoleniu nadal pracował w kopalni. W dniu 9 marca 1945 r. do domu przyszedł miejscowy milicjant i powiedział, aby ojciec po przyjsciu z pracy zgłosił się do Urzędu Gminnego. Franciszek Pinocy zastosował się do polecenia milicjanta po czym z urzędu nie wrócił. Następnego dnia matka udała się na posterunek milicji i tam powiedziano jej, że męża wywieziono do Zawiesi. Chyba nazajutrz matka udała się tam, z jedzeniem. Na miejscu zobaczyła kolumnę mężczyzn w której był jej mąż prowadzonych w stronę Orzesza. Prawdopodobnie miejscem docelowym marszu był Knurów. Od tej pory nie było o nim żadnych wiadomości. Dopiero we wrześniu lub październiku 1945 r. powrócił jeden z mieszkańców Gostyni o nazwisku Rzepka. Powiedział matce, że ojciec zmarł w Kandalakszy. Słyszał on na zbiórce jak wyczytano jego nazwisko i ktoś odpowiedział, że zmarł. Nie znał okoliczności śmierci ojca (tom 26 k. 4977-4978).

W ramach akcji deportacyjnej dochodziło także do zatrzymywania kobiet.

Świadek Roswitha Koschelorz w 1945 r. miała 16 lat i mieszkała w Rudach Kozielskich. Posiadała obywatelstwo niemieckie. W dniu 16 lutego 1945 r. została zatrzymana przez żołnierzy rosyjskich wraz z dziewięcioma innymi młodymi dziewczynami ze swojej wsi i osadzona w obozie w Knurowie. Następnie trafiły do więzienia w Krakowie skąd w bydłących

wagonach wywieziono je do Donbasu. Podróż w nie opalanych wagonach trwała 12 dni. Tylko raz otrzymali do jedzenia suchary. Wodę uzyskiwano z roztopianego śniegu. Transport liczący 120 kobiet i ok. 3000 mężczyzn dotarł do miejscowości Auszewsk, koło Stalino, gdzie został w całości rozładowany. Internowani zostali umieszczeni w obozie, ogrodzonym drutem kolczastym podłączonym do prądu elektrycznego. Pilnowali go strażnicy uzbrojeni w broń maszynową. Kobiety rozlokowano w dwóch dużych barakach, w których znajdowały się jedynie piętrowe prycze, które po pewnym czasie zabrano i trzeba było spać na podłodze, przykrywając się jedynie własną odzieżą. Do jedzenia otrzymywali chleb kukurydziany i wodniste zupy z małą ilością kaszy. Pito nie przegotowaną wodę. Pokrzywdzona była początkowo zatrudniona przy sprzątaniu w fabryce, a następnie w koksowni przy załadowywaniu popiołu na wagony. Praca trwała przez cały dzień. Niedziele były wolne. Z osadzonych w obozie przeżyło jedynie ok. 600 osób. Pozostali zmarli wskutek tyfusu i wycieńczenia. W październiku przybyła do obozu sowiecka komisja. Jej członkowie stwierdzili, iż internowani „są na wymarcu”. Przeniesiono wszystkich do obozu jenieckiego, a po sześciu tygodniach zwolniono. Do kraju wracali również pociągiem towarowym. Nikt ich jednakże nie pilnował. Po drodze wiele osób zmarło, a ich ciała wyrzucano obok torów kolejowych (tom 25 k. 4904-4911).

Świadek Elżbieta Hołomek miała w 1945 r. dziewiętnaście lat i mieszkała wraz z rodzicami w Bielsku, gdzie pracowała w aptece. W dniu 19 marca 1945 r. została zatrzymana na ulicy przez funkcjonariuszy NKWD. Miała im tylko posprzątać i wrócić do domu. Tymczasem osadzono ją w miejscowym areszcie. Po trzech dniach wraz z grupą innych kobiet została załadowana do samochodu ciężarowego i zawieziona do Sanoka. Nie zdążyła zawiadomić rodziny i pojechała w tym, w czym ją zatrzymano. Z Sanoka pociągiem przetransportowano je na Kaukaz do Ałagiru. Podróż trwała 9 dni. Z Ałagiru kolumna kobiet przeszła 30 km do wsi Nusal, gdzie znajdował się bardzo duży obóz. Byli w nim umieszczeni Niemcy, Ślązacy, Rumuni, Węgrzy i Słowacy. Z Nusalu

część deportowanych przekazano do obozu w górach. Pokrzywdzona pracowała tam ciężko przy budowie dróg, ich odśnieżaniu

i prowadzeniu odwiertów. Osadzeni nie byli pilnowani przez strażników. Wyżywienie było bardzo kiepskie. Ludzie umierali z wycieńczenia, chłodu i na tyfus. W 1948 r. zwieziono ich samochodami z gór do Zaporozża. Tam świadek pracowała w kolchozie, aż do przetransportowania do obozu przejściowego w Dreźnie. Po rocznym pobycie w tym obozie powróciła do Bielska (tom 26 k. 4953-4954).

Świadek Cecylia Plewnia w 1945 r. miała 19 lat i mieszkała we wsi Krasiejów, na opolszczyźnie. Po wyzwoleniu sołtys otrzymał polecenie od władz rosyjskich, aby z każdego domu wybrał po jednej osobie do wykonywania robót publicznych. Rodzina wytypowała ją. Żołnierze sowieccy odprowadzili ich do Kamienia Śląskiego, gdzie kopali okopy. Po kilku dniach 8 młodych dziewczyn przewieziono do więzienia w Bytomiu, a po następnych kilku dniach zostały załadowane do wagonów bydłowych. Transport wyruszył i przez 4 tygodnie jechał na wschód. Wagony były pozbawione ogrzewania i toalety. Spały na piętrowych pryczach i raz dziennie dostawały zupę. W ten sposób dojechali do Karagandy, gdzie rozładowano cały transport. Po kilkanaście kobiet umieszczono w lepiankach i przydzielano do pracy w fabryce papieru, tartaku i cegielni. Pokrzywdzona trafiła do fabryki. Fatalne wyżywienie składające się przede wszystkim z kiszonych, zielonych pomidorów spowodowało u niej rozstrój żołądka i chorobę układu pokarmowego. Miejscowa lekarka zwolniła ją z pracy w fabryce i przeniosła do swojego gabinetu, dzięki czemu przeżyła. Podczas pobytu w obozie cały czas kobiety były pilnowane przez rosyjskich żołnierzy. Nie wolno im było kontaktować się z mieszkańcami innych ziemianek. Nie miały również prawa do korespondencji. Wiosną 1946 r. wytypowano chorych i odesłano ich do kraju. Świadek znalazła się w tym transporcie. Droga powrotna trwała 8 tygodni. Z głodu i wycieńczenia zmarło bardzo dużo osób, których ciała grzebano

w pobliżu torowiska. Transport dotarł do Frankfurtu. Do domu powróciła dopiero latem 1946 r. (tom 27 k. 5124-5149).

Podsumowując, wszystkich zatrzymanych w celu deportowania osadzano do czasu sformowania transportu kolejowego w różnych obiektach pilnowanych przez żołnierzy sowieckich, takich jak szkoły, hale fabryczne, piwnice urzędów gminnych.

Po zgromadzeniu większej liczby osób transportowano ich do obozów przejściowych, które znajdowały się m.in. w Bytomiu, Łabędach, Gliwicach, Mikołowie, Chorzowie, Tarnowskich Górach. Ponadto zatrzymanych osadzano w więzieniach, tworzących się obozach pracy, np. w Jaworznie, Świętochłowicach i Mysłowicach oraz w obiektach niektórych kopalń.

Do selekcji zatrzymanych celem wywozu do ZSRR wykorzystywane były obozy na terenie Oświęcimia i Brzezinki, przez te obozy przeszło kilkadziesiąt tysięcy jeńców niemieckich i osób uznanych przez Rosjan za Niemców⁷.

Oficerowie NKWD przeprowadzali selekcje osób z których większa część została deportowana do ZSRR, a pozostali trafili do obozów na terenie Polski. Zdarzały się także sporadyczne przypadki zwalniania zatrzymanych.

Do Związku Radzieckiego transportowano uwięzionych w bydłych wagonach, nawet przez okres 6 tygodni. Panujące mrozy, nie opalane wagony, fatalne warunki sanitarne, brak pożywienia i opieki lekarskiej powodowały liczne zgony. Zwłoki wyrzucano na postojach i pozostawiano je przy torowiskach. Czasami jednakże zamrożone ciała dojeżdżały do końcowej stacji. Miały miejsce

również transporty samochodowe. Kończono je na nowej granicy Polski, gdzie tworzone transporty kolejowe. Zaznaczyć przy tym należy, iż osoby które zmarły w czasie transportu nie są zazwyczaj wymienione w listach osób deportowanych.

Wywożeni trafiali do obozów pracy usytuowanych na terenie całego Związku Radzieckiego. Transportowano ich do Donbasu, Kazachstanu, Czeczenii, Turkmenii, Gruzji, w rejon Uralu i Murmańska. W zeznaniach świadków pojawiają się najczęściej nazwy takich miejscowości, w których były lub w pobliżu których były obozy, jak: Stalino, Stalinogorsk, Trudowskaja, Krzywy Róg, Woroszywgorad, Krasnoja Gorka, Kimerowo, Krasnowodzk, Kandalaksza k. Murmańska, Aktiubińsk.

Często zdarzało się, że deportowani trafiali do obozu, który był jedynie placem ogrodzonym drutem kolczastym. Ziemiarki lub baraki musieli wybudować sami. Wykonywali pracę w kopalniach węgla i rudy, kamieniołomach, hutach, przy odgruzowywaniu miast i wyrębie lasów oraz w rolnictwie. Praca nie była wynagradzana. Ci, którzy z uwagi na stan zdrowia nie mogli pracować, otrzymywali znacznie zmniejszone racje żywnościowe. Mniej żywności otrzymywali także ci, którzy nie wykonywali norm pracy. Bardzo ciężkie warunki bytowe, surowy klimat i nadmierna, wyczerpująca praca były przyczyną wysokiej śmiertelności. Opieki medycznej w zasadzie nie było. Ciężko chorzy trafiali do baraków szpitalnych, gdzie albo dochodzili do zdrowia, dzięki odporności własnego organizmu, albo umierali. Często ginęli również lub doznawali poważnych obrażeń w wypadkach przy pracy. Władze radzieckie odsyłały do kraju ludzi schorowanych i skrajnie wycieńczonych. Znaczna część z nich w czasie transportu i wkrótce po powrocie umierała.

Wszystkie te okoliczności powodują, iż określenie rzeczywistej liczby deportowanych jest niezmiernie trudne.

Faktyczna liczba osób zatrzymanych i deportowanych różni się zasadniczo od liczby osób, które zostały osadzone w obozach na terenie ZSRR, albowiem nie sposób ustalić, kto zmarł w czasie transportu do Związku Radzieckiego. Jednocześnie część zwalnianych nie docierała do domów, ponieważ także podróż powrotna kończyła się zgonem.

W chwili obecnej w oparciu o materiał dowodowy zgromadzony w toku śledztwa liczbę deportowanych określić można na nie mniej niż 14 414 osób, przy czym jest to katalog otwarty (tom 29-32).

Wiosną 1945 r., do władz dawnego województwa śląsko-dąbrowskiego zaczęło napływać coraz więcej informacji o masowych aresztowaniach ludności cywilnej Górnego Śląska i próśb o interwencje od wójtów, starostów, rodzin osób represjonowanych oraz samych więźniów obozów pracy. Należy przypuszczać, że jeszcze wtedy, ani nowe polskie władze administracyjne różnych szczebli, ani rodziny osób deportowanych nie były w pełni świadome faktu, że wielu z tych ludzi zostało już wywiezionych do przymusowej pracy w ZSRR⁸.

Władze polskie zorientowały się, że wielu spośród deportowanych posiada polskie pochodzenie. Latem 1945 r. komisja powołana przez wicewojewodę śląskiego gen. Jerzego Ziętkę podjęła działania zmierzające do zwolnienia tych osób. W 1946 r. sporządzono „Spis wywiezionych górników polskich do ZSRR”, zawierający 9877 nazwisk. Nie było to pełne zestawienie, jak wykazało niniejsze śledztwo. Wykaz ten przekazano w grudniu 1946 r. do polskiej Misji Repatriacyjnej w Moskwie (załącznik do akt - tom 1).

Ocenia się, iż do kraju wróciło najwyżej 20 % deportowanych. Do początku grudnia 1949 r., za pośrednictwem Misji Repatriacyjnej w Moskwie, powróciło 5603 osób, przy czym zaledwie 1645 figurowało we wskazanym wyżej spisie⁹.

W czasie popełnienia czynów będących przedmiotem niniejszego śledztwa obowiązywał kodeks karny z 1932 roku. Art. 248 tego kodeksu stanowił w § 1, że kto człowieka pozbawia wolności podlega karze więzienia do 5 lat, a w § 2 stanowił, iż jeżeli pozbawienie wolności trwało dłużej niż 14 dni albo łączyło się ze szczególnym udręczeniem lub z oddaniem we władztwo obcego państwa, albo w innych szczególnie ciężkich przypadkach sprawca podlega karze więzienia do lat 10.

Obecnie obowiązuje kodeks karny z 1997 roku, w którego art.189 § 2 czytamy, iż jeżeli pozbawienie wolności trwało dłużej niż 7 dni lub łączyło się ze szczególnym udręczeniem sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Zgodnie z art. 4 obecnie obowiązującego kodeksu karnego, jeżeli ustawa obowiązująca w czasie popełnienia przestępstwa nie zawiera przepisów względniejszych w stosunku do obecnie obowiązującego kodeksu, stosuje się ustawę nową. Dlatego też w niniejszej sprawie przyjęto kwalifikację prawną z art. 189 § 2 k.k.

Indywidualnym przedmiotem ochrony przepisów art. 189 § 1 i 2 k.k. jest wolność człowieka w znaczeniu fizycznym to jest możliwość swobodnego, zgodnego z wolą jednostki przemieszczania się i wyboru miejsca przebywania. Pozbawienie wolności jest przestępstwem materialnym, którego skutkiem jest dłuższe lub chociażby krótkotrwałe pozbawienie człowieka wolności w wymienionym znaczeniu. Jest to typowy przykład przestępstwa trwałego, polegającego na spowodowaniu stanu bezprawia, który trwa dopóty, dopóki ofiara sama się nie uwolni, nie zostanie uwolniona przez sprawcę albo przez inną osobę¹⁰.

Szczególne udręczenie ofiary przestępstwa kwalifikowanego z art. 189 § 2 k.k. może wynikać z wszelkich zachowań podjętych przez sprawcę (sprawców) oraz okoliczności mających związek z miejscem lub warunkami pozbawienia wolności, a także właściwościami samej osoby pokrzywdzonej jeśli wiążą się one ze sprawieniem bólu, cierpienia, powodują znękanie lub zgnębienie ofiary w stopniu przekraczającym miarę "zwykłego" pozbawienia wolności (...) (wyrok z dnia 20.10.2003 r. sygn. II Aka 131/03, OSAB 2004/1/33).

O uznaniu, że doszło do szczególnego udręczenia ofiary przestępstwa, kwalifikowanego z art. 189 § 2 k.k., nie przesądza, będący jego następstwem, stopień rozstroju zdrowia pokrzywdzonego, lecz decyduje ocena sposobu podjętego wobec określonej osoby, w konkretnych okolicznościach faktycznych działania, polegającego na zadaniu pokrzywdzonemu, wykraczających ponad miarę

wynikającą z samego faktu pozbawienia wolności, dodatkowych cierpień fizycznych lub psychicznych (postanowienie z dnia 11.06.2002 r. sygn. II KKN, OSNKW 2002/9-10/70).

Ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego prowadzi do wniosku, iż opis czynu będącego przedmiotem postępowania jak i jego kwalifikacja prawna winna przyjmować, iż pozbawienie wolności będące przedmiotem śledztwa stanowi nie tylko zbrodnię komunistyczną, ale także zbrodnię przeciwko ludzkości w rozumieniu art. 3 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni p-ko Narodowi Polskiemu, ponieważ zgodnie z jego treścią „Zbrodniami przeciwko ludzkości są w szczególności zbrodnie ludobójstwa w rozumieniu Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, przyjętej w dniu 9 grudnia 1948 r. (Dz. U. z 1952 r. Nr 2, poz. 9 i 10 i Nr 31, poz. 213 oraz z 1998 r., Nr 33, poz. 177), a także inne poważne prześladowania z powodu przynależności osób prześladowanych do określonej grupy narodowościowej, politycznej, społecznej, rasowej lub religijnej, jeżeli były dokonywane przez funkcjonariuszy publicznych albo przez nich inspirowane lub tolerowane”.

Przedstawiciele władz sowieckich skupieni w Państwowym Komitecie Obrony poprzez swoje decyzje z początku 1945 r. spowodowali pozbawienie wolności tysięcy mieszkańców Śląska Górnego, Opolskiego i Cieszyńskiego.

Osoby zatrzymane i deportowane zmuszano do wykonywania pracy na terenie Związku Radzieckiego, przy czym warunki transportu, bytowe na miejscu osadzenia oraz wykonywania samej pracy wskazuje na to, iż mamy do czynienia z kwalifikowanym typem przestępstwa pozbawienia wolności, wynikającym nie tylko z okoliczności, iż pozbawienie wolności trwało dłużej niż 7 dni, ale przede wszystkim z tego, że łączyło się ono ze spowodowaniem dodatkowych cierpień i bólu.

Władze radzieckie podejmujące w sprawie deportacji decyzje poprzez Państwowy Komitet Obrony oprócz przyczyn ekonomicznych – uzyskanie darmowej siły roboczej - kierowały się motywami narodowościowymi, albowiem deportowani, przynajmniej w założeniu

mieli być ci mieszkańcy Śląska, których władze sowieckie uznawały za Niemców.

Zaznaczyć przy tym należy, iż fakt, iż kogoś uznawano za Niemca miał często niewiele wspólnego z obiektywnym stanem rzeczy. Konsekwencją takiego stanowiska było nie tylko samo deportowanie, ale także uchylanie się przez władze sowieckie od przyjęcia do wiadomości, iż zatrzymano i deportowano także Polaków, czy też osoby, którym trudno się było jednoznacznie określić.

Istnienie przesłanek narodowo-etnicznych w zakresie dokonywania zatrzymań i deportacji powoduje, iż działanie takie można określić jako zbrodnię przeciwko ludzkości, którymi są poważne prześladowania z powodu przynależności osób prześladowanych do określonej grupy narodowościowej, politycznej, społecznej, rasowej lub religijnej, jeżeli były dokonywane przez funkcjonariuszy publicznych albo przez nich inspirowane lub tolerowane.

Przyjęcie, iż zbrodnie przedstawicieli władz sowieckich popełnione na wywożonych w głąb ZSRR mieszkańcach Śląska były zbrodniami p-ko ludzkości, powoduje, że nie ulegają one przedawnieniu.

W toku śledztwa przyjęto, iż odpowiedzialność z art.189 § 2 k.k. w zw. z art.2 ust. 1 i art. 3 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni p-ko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155 z późn. zm.) można przypisać wymienionym w sentencji członkom Państwowego Komitetu Obrony ZSRR, będącym funkcjonariuszami państwa komunistycznego.

Osoby te podjęły kolegialnie decyzje skutkujące masowymi deportacjami. Nadto, z uwagi na ich usytuowanie w strukturze władzy, miały one dokładną wiedzę i pełną świadomość co do sposobu dokonywania deportacji i warunków do jakich są kierowani deportowani. Dlatego też można przyjąć, iż członkowie Państwowego Komitetu Obrony przynajmniej godzili się z tym, że pozbawienie wolności deportowanych związane będzie ze szczególnym udręczeniem.

Przestępstwa bezprawnego pozbawienia wolności można się dopuścić z winy umyślnej w formie zamiaru bezpośredniego lub ewentualnego ¹¹.

W niniejszej sprawie zamiar w zakresie pozbawienia wolności był ewidentnie bezpośredni, natomiast w zakresie związanym ze szczególnym udręczeniem był co najmniej ewentualny.

Karalne jest bezprawne pozbawienie wolności, co oznacza, że pozbawienie człowieka wolności przez funkcjonariusza publicznego, będące wykonaniem obowiązków i uprawnień służbowych, które jest oparte na prawie i realizowane w sposób zgodny z prawem, nie stanowi przestępstwa ¹².

Wprawdzie przedstawiciele Państwowego Komitetu Obrony ZSRR byli funkcjonariuszami publicznymi jednak zakres ich imperium nie mógł obejmować cywilnych mieszkańców Śląska Górnego, Opolskiego i Cieszyńskiego. Dlatego też podejmowanie decyzji o deportacji ludności cywilnej tych regionów uznać należy za bezprawne.

Pozostaje także do oceny kwestia ewentualnej odpowiedzialności innych funkcjonariuszy radzieckich, w tym w szczególności żołnierzy NKWD różnych szczebli, którzy dokonywali zatrzymań, organizowali i konwojowali transporty, a także pełnili służbę w obozach na terenie ZSRR.

Na gruncie prawa międzynarodowego, jak i polskiego funkcjonuje zasada, iż działanie na rozkaz nie zwalnia od odpowiedzialności karnej. Wcześniej w doktrynie francuskiej sformułowano tzw. „teorię ślepych bagnetów”, według której za skutki wykonania rozkazu odpowiada zawsze rozkazodawca, a podwładny, jako podporządkowany wykonawca, nie ponosi odpowiedzialności. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy, w artykule 8 Statutu postanowił, iż okoliczności, że oskarżony działał na rozkaz swego rządu lub przełożonego, nie zwalnia go od odpowiedzialności, lecz może być uważana za okoliczność łagodzącą przy wymiarze kary, o ile trybunał uzna, że będzie to zgodne z poczuciem sprawiedliwości.

Art. 318 aktualnie obowiązującego w Polsce kodeksu karnego stwierdza, iż nie popełnia przestępstwa żołnierz, który dopuszcza się

Oznacza to, iż warunkiem odpowiedzialności rozkazobiorcy jest świadomość przestępczości rozkazu. W niniejszej sprawie funkcjonariusze NKWD i wspierające ich w pewnym zakresie podmioty polskie działały niewątpliwie na rozkaz, którego niewykonanie mogło pociągnąć dla Polaków, a także, jak wskazano wyżej, funkcjonariuszy NKWD poważne konsekwencje. Jednocześnie w chwili obecnej nie istnieją możliwości, pozwalające na ustalenie tożsamości wszystkich tych osób, które faktycznie zaangażowane były w przeprowadzenie deportacji, a tym bardziej nie sposób dokonać oceny, czy w każdym jednostkowym przypadku funkcjonariusza, istniała świadomość przestępczości otrzymanego rozkazu.

W tym stanie rzeczy przyjęto, iż na podstawie art.17 § 1 pkt 5 kodeksu postępowania karnego postępowanie należało umorzyć.

¹ Mirosław Golon, *Od Pomorza Gdańskiego do Górnego Śląska – deportacje ludności cywilnej z ziem polskich do obozów pracy w ZSRR w 1945 r.* [w:] *Deportacje do ZSRR w 1945 r.*, pod red. A. Dziuroka i M. Niedurnego, Katowice 2004, s.14.

² Adam Dziurok, *Wstęp.* [w:] *Deportacje do ZSRR w 1945 r.*... s.7.

³ Kornelia Banaś, *Kategorie osób deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 r.* [w:] *Deportacje do ZSRR w 1945 r.*... s. 51.

⁴ Mirosław Golon, *Od Pomorza Gdańskiego do Górnego Śląska – deportacje ludności cywilnej z ziem polskich do obozów pracy w ZSRR w 1945 r.* [w:] *Deportacje do ZSRR w 1945 r.*...s. 15.

⁵ Ibid. s. 15.

⁶ Ibid. s. 17-18.

⁷ Kazimierz Miroszewski, *Obozy radzieckie a deportacje Górnoszlązaków.* [w:] *Deportacje do ZSRR*...s.39.

⁸ Sylwester Fertacz, *Problemy statystyki Górnoszlązaków deportowanych w 1945 r., do ZSRR.* [w:] *Deportacje do ZSRR*...s. 41.

⁹ Mirosław Golon, *Od Pomorza Gdańskiego do Górnego Śląska – deportacje ludności cywilnej z ziem polskich do obozów pracy w ZSRR w 1945 r.* [w:] *Deportacje do ZSRR w 1945 r.*... s. 32.

¹⁰ Andrzej Marek: *Kodeks Karny. Komentarz*, Warszawa 2004 s.441.

¹¹ Ibid. s.441.

¹² Ibid. s.441.

Prokurator
Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

Michał Skwara

Pouczenie:

1. Stronom przysługuje prawo przejrzenia akt sprawy i złożenia zażalenia na powyższe postanowienie do prokuratora nadrzędnego (art. 306 § 1 i 2 kpk.)

Jeżeli prokurator nadrzędny nie przychyli się do zażalenia, kieruje je do sądu (art. 306 § 2 kpk).

Sąd może utrzymać w mocy zaskarżone postanowienie lub uchylić je i przekazać sprawę prokuratorowi celem wyjaśnienia wskazanych okoliczności bądź przeprowadzenia wskazanych czynności (art. 330 § 1 kpk).

Jeżeli prokurator nadał nie znajdzie podstaw do wniesienia aktu oskarżenia wyda ponownie postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa lub o jego umorzeniu. Postanowienie to będzie podlegało zaskarżeniu tylko do prokuratora nadrzędnego (art. 330 § 2 kpk).

W razie utrzymania w mocy zaskarżanego postanowienia, pokrzywdzony, który wykorzystał uprawnienia przewidziane w art. 330 § 1 i 2 kpk może wnieść akt oskarżenia do sądu w terminie 1- go miesiąca od daty doręczenia zawiadomienia o postanowieniu. Akt oskarżenia winien spełniać wymogi określone w art. 55 § 1 i 2 kpk.

Inny pokrzywdzony tym samym czynem może aż do rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie głównej przyłączyć się do postępowania (art. 55 § 3 kpk).

2. Na rozstrzygnięcie co do dowodów rzeczowych zażalenia przysługuje również osobie, od której odebrano przedmioty lub która zgłosiła do nich roszczenie (art. 323 § 2 kpk).

3. Zażalenie na powyższe postanowienie wnosi się za pośrednictwem prokuratora, który wydał postanowienie.

Termin do wniesienia zażalenia wynosi 7 dni od daty doręczenia odpisu postanowienia i jest zawity. Zażalenie wniesione po upływie tego terminu jest bezskuteczne (art. 122 § 1 i 2 i art. 460 kpk).

Zarządzenie:

1. Stosownie do art. 130 § 2, 140 i 131§2 kpk powiadomić pokrzywdzonych o wydaniu postanowienia o umorzeniu śledztwa poprzez zamieszczenie w prasie ogłoszenia

PROKURATOR

Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Naradom Polskiemu

w Katowicach

(data i podpis)

Michał Skwara